



Długo oczekiwane posiedzenie zespołu trójstronnego, który miał ustalić najważniejsze zmiany w postępowaniach dyscyplinarnych nauczycieli i jednocześnie naprawić to, co zepsuła nowelizacja Karty Nauczyciela z czerwca 2019 r., nie przyniosło spodziewanego rezultatu. Zespół, owszem, zebrał się a strony przystąpiły do dyskusji na temat poszczególnych zagadnień, ale z 17 punktów omówił tylko 4. Resztą mają się zająć dopiero pod koniec lutego. Dlaczego tak się stało?

- W ciągu ostatniego roku liczba wniosków o ukaranie nauczycieli kierowanych do rzeczników dyscyplinarnych wzrosła o blisko 50 proc., a w tym roku może być ich jeszcze więcej.
- Nauczycielskie związki zawodowe, jak również minister edukacji, widzą konieczność poprawy złych przepisów, ale na szybką nowelizację nie ma już co liczyć - o zmianach zespół jeszcze podyskutuje.
- Solidarność nie zamierza rezygnować z rozdziału 10 Karty Nauczyciela, jednak ostateczne stanowisko w tej sprawie podejmie 12-13 lutego br. sekcja oświaty związku.

Według wycień Ministerstwa Edukacji Narodowej liczba zawiadomień skierowanych do rzeczników dyscyplinarnych dotyczących uchybień godności zawodu lub obowiązków nauczyciela wynikających z art. 6 Karty Nauczyciela oraz dotyczących popełnienia przez nauczycieli czynu naruszającego prawa i dobro dziecka wyniosła w 2019 r. odpowiednio 1020 i 720, podczas gdy w 2018 roku było ich 728 i 443. Oznacza to, że w ciągu kilku miesięcy funkcjonowania znowelizowanych przepisów Karty Nauczyciela liczba spraw kierowanych do rzeczników dyscyplinarnych wzrosła o blisko 50 proc. Na tak lawinowy wzrost liczby wniosków wpłynęło wprowadzenie przepisu art. 75 ust. 2a Karty Nauczyciela, który zobowiązał dyrektorów szkół do

kierowania spraw do rzeczników dyscyplinarnych w ciągu trzech dni od zdarzenia, a więc praktycznie bez rozpoznania.

Nowelizacja Karty Nauczyciela podpisana. Związkowcy czują niedosyt

Na ten problem od razu zaczęli zwracać uwagę przedstawiciele związków zawodowych, czemu dali wyraz m.in. podczas grudniowego posiedzenia trójstronnego zespołu, a Związek Nauczycielstwa Polskiego poprzez grupę posłów złożył nawet projekt szybkiej nowelizacji ustawy.

- Chodzi o to, by wnioski, które bez jakiegokolwiek weryfikacji trafiają do rzecznika były wcześniej zweryfikowane przez dyrektorów - w myśl zasady, żeby nie zarzucać rzecznika zbędnymi sprawami - podkreśla Krzysztof Baszczyński, wiceprezes ZNP.

Rewolucji w płacach nauczycielskich w 2020 roku nie będzie

Sprawę widziały również władze oświatowe. Po wspomnianym już posiedzeniu zespołu minister Dariusz Piontkowski obiecał, że ten problem zostanie rozwiązany w pierwszej kolejności. Co powtórzył podczas wystąpienia przed sejmową Komisją Edukacji, Nauki i Młodzieży w połowie stycznia br.

Zapowiedział wówczas, że będzie to pierwsza sprawa, którą zajmie się zespół ds. statusu zawodowego nauczycieli w tym roku. I zajmie się on nie tylko tym przepisem, ale również innymi, związanymi ze sprawami dyscyplinarnymi, po to by kompleksowo poprawić całość zagadnienia.

Nauczyciele mogą być spokojni – pensum nie będzie ruszone

Posiedzenie odbyło się 29 stycznia i w zasadzie niczego nie ustaliło - nie wyszło bowiem poza 4 pkt spośród 17-pkt listy zagadnień przygotowanej przez ministerstwo. A szkoda, bo wśród kwestii do omówienia obok spraw związanych z powiadamianiem rzecznika i zakresem kar dyscyplinarnych, pozostało wiele innych, dotyczących powoływania i kadencyjności członków komisji dyscyplinarnej, przesłanek umorzenia postępowania wyjaśniającego i postępowania dyscyplinarnego, prawa do obrońcy, kwestie przedawnienia oraz zmian w procedurze postępowania.

Zespół trójstronny nie uzgodnił wielu zmian

Problemy pojawiły się już na początku - ponieważ pierwszy punkt zagadnień do omówienia brzmiał - Likwidacja komisji dyscyplinarnych dla nauczycieli, czyli nauczyciele podlegają pod Kodeks pracy oraz Kodeks karny. Według relacji uczestników spotkania, ten pomysł zdominował dyskusję, tym bardziej że tak naprawdę nikt się do tego pomysłu nie chciał się przyznać.

- ZNP podejrzewało nas, że przesłaliśmy propozycje ministerstwa wcześniej, ale to nie jest prawda. To nie z naszej strony padła taka propozycja. Ona znalazła się w materiale, który ministerstwo przekazało nam do dyskusji – wyjaśnia Monika Ćwiklińska, rzeczniczka Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ Solidarność.

- Dla nas kluczową sprawą stało się stanowisko Solidarności, dlatego że zgodnie z decyzją ich prezydium oni chcą wyrzucenia całego rozdziału 10 z Karty Nauczyciela, czyli wszystkiego, co jest związane z komisjami dyscyplinarnymi, i zastąpienia ich kodeksem pracy i kodeksem karnym, czyli art. 52. Tymczasem na komisji przedstawiciele Solidarności mówili coś innego. Powiedzieli, że pani rzecznik się pomyliła - mówi Krzysztof Baszczyński.

Ów feralny fragment komunikatu Prezydium KKSOW NSZZ Solidarność z 16.01 brzmiał: *Prezydium popiera zmiany służące oświatowemu środowisku, jak przywrócenie art. 88 czy likwidacja rozdziału 10 Odpowiedzialność dyscyplinarna.*

Dlaczego rozdział 10 Karty Nauczyciela jest taki ważny?

Według Krzysztofa Baszczyńskiego rozdział 10 KN jest ważny, ponieważ jeśli wyłączymy rozdział 10, to nauczyciel nie będzie poddawany postępowaniu wyjaśniającemu i wszystkim procedurom, tylko zostanie wobec niego od razu zastosowany art. 52, czyli zwolnienie dyscyplinarne, co jest bardzo groźne - bo może być wykorzystywane zarówno przeciw nauczycielom, jak i dyrektorom przez organy prowadzące. Poza tym wyrzucenie rozdziału 10 z KN oznacza, że za chwilę można będzie wyjąć z naszej pragmatyki kolejne rozdziały - argumentuje Baszczyński.

W toku dalszej dyskusji doszło do wyjaśnienia stanowisk, ale efekt całego zamieszania był taki, że dyskusja nad kompleksowymi zmianami zbytnio się nie posunęła.

W komunikacie, jaki pojawił się na stronie MEN stwierdzono lakonicznie:

„Członkowie Zespołu opowiedzieli się za koniecznością modyfikacji obecnych rozwiązań. Rozmowy w tym zakresie będą kontynuowane na kolejnym posiedzeniu.

Minister edukacji Dariusz Piontkowski po spotkaniu podkreślił, że dyskusja była bardzo merytoryczna.

- Rozmowa pokazała, że w wielu sprawach mamy to samo zdanie. Jedną z takich kwestii jest czas, w którym dyrektor powinien zgłosić informacje o tym, czy godność i prawa dziecka zostały naruszone. Należy przy tym wskazać, że ten wydłużony czas ma służyć temu, by dyrektor przyjrzał się sprawie, rozpoznać ją a dopiero potem zgłaszać do rzecznika dyscyplinarnego - powiedział Dariusz Piontkowski”.

Podkreślono jednocześnie, że zespół zbierze się w tej sprawie za 2-3 tygodnie, czyli pod koniec lutego.

- Z tego ostatniego spotkania wynikają tylko dwa ustalenia, że należy odrzucić propozycję, żeby skreślić cały rozdział 10 z Karty Nauczyciela oraz, że obecne przepisy mają być doprecyzowane - komentuje Sławomir Wittkowicz, przewodniczący Wolnego Związku Zawodowego "Solidarność - Oświata". - Pan minister powiedział, że na następnym spotkaniu będziemy jeszcze rozmawiać o postępowaniach dyscyplinarnych. Daliśmy sobie dwa tygodnie na zgłoszenie wniosków w tej sprawie, więc po 23 lutego może się jeszcze okazać, że pomysł nie upadł - to zależy, jakie będą dyrektywy. Dopiero kolejne spotkanie ma dotyczyć

szeroko pojętych finansów - ale nie do końca to sprecyzował, o co konkretnie chodzi i czy będziemy mówić o wynagrodzeniach.

Nauczyciele bez żalu odchodzą z zawodu. "Spokojnie dadzą sobie radę"

System wymaga szybkiej zmiany

- Skoro minister Piontkowski chce procedować dalej, to jest za poprawianiem tego, co jest w rozdziale 10 Karty Nauczyciela, a nie za jego likwidacją - konkluduje Krzysztof Baszczyński.

Dlatego ZNP będzie rozmawiać o technicznej stronie funkcjonowania komisji dyscyplinarnych i zgłosi stosowne poprawki w trakcie prac zespołu.

- Dla nas kluczowe jest jednak stanowisko Solidarności. Ja dwukrotnie zadawałem to pytanie, jak jest naprawdę, bo jeśli ich rada zajmie takie samo stanowisko jak ich prezydium, to będziemy w bardzo trudnej sytuacji. Minister również.

Podkreśla, że obecnie najważniejsze jest to, żeby przepisy krzywdzące nauczycieli zmienić.

- Liczymy, że resort szybko przyjmie takie rozwiązanie. Nas nie interesuje, czy będą to dwa tygodnie, czy 10 dni, chcemy, żeby wniosek, który jest składany do dyrektora był sprawdzony pod względem zasadności. I jeżeli to jest lipa, żeby nie był w ogóle przedmiotem wysyłki. I to jest dla nas rzecz najważniejsza. Bo zmiana przepisów spowodowała - pokazały dane MEN - że liczba wniosków, które spływają do komisji dyscyplinarnych np. w śląskim czy mazowieckim wzrosła o 100 proc. System się zatkał i trzeba coś z tym zrobić. I my to pokazaliśmy, składając wniosek do pani marszałek Sejmu - podkreślił.

Groźne narzędzie w rękach pracodawcy

- Na pewno większość dyskutantów miało takie zdanie, że należy odrzucić brzegowe rozwiązania, a więc niewprowadzanie żadnych zmian oraz wykreślenie wszystkiego, i trzeba poprawiać to, co jest - stwierdza Monika Ćwiklińska.

Podkreśla, że w trakcie spotkania dyskusja skupiała się na nieszczęsnym ustępie 2a w art. 75 KN dodanym w czerwcu przez minister Zalewską bez konsultacji ze związkami zawodowymi. Bardzo duże wątpliwości wzbudziło również samo pojęcie „dobro dziecka”, ponieważ może ono być różnie interpretowane - i jeden dyrektor stwierdzi, że podniesienie głosu lub rozdzielenie bijących się dzieci jest naruszeniem nietykalności osobistej, a drugi nie.

- Termin trzech dni jest nierealny do tego, żeby dyrektor mógł zbadać sprawę, bo nauczyciel może być na zwolnieniu lekarskim lub na urlopie, a dzieci mają czasami bujną wyobraźnię. Trzy dni to również za mało, żeby cokolwiek rozpoznać - porozmawiać ze wszystkimi stronami, sprawdzić monitoring, zebrać dokumenty - wyjaśnia.

Nie zmienia to jednak faktu, że jeśli doszło do naruszenia, nauczyciel powinien być ukarany. Jeśli zaś nie, to sprawa powinna się zakończyć na etapie dyrektora. Zauważa również, że po nowelizacji liczba wniosków o ukaranie nauczycieli i dyrektorów rośnie lawinowo, co nie zawsze ma związek z uchybieniami w wykonywaniu zawodu lub naruszaniu dobra dziecka.

Nie chcą czekać na podwyżki do 2022 roku. "Będziemy się awanturować"

- Szkoła jest narażona na mobbing ze strony pracodawców - i te sprawy dyscyplinarne często są próbą pozbycia się nauczyciela przez dyrektora lub dyrektora przez organ prowadzący. Tak się naprawdę dzieje, a środki odwoławcze praktycznie nie istnieją - podkreśla Monika Ćwiklińska.

Wygląda więc na to, że i nauczyciele z Solidarności reprezentują w tej kwestii wspólne z innymi związkowcami zdanie, chociaż kropki nad i jeszcze nie postawili.

- Krajowa Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ nie przedstawiła stanowiska dotyczącego likwidacji rozdziału 10 KN. Jesteśmy na etapie dyskusji o zmianach w Karcie Nauczyciela. Prezydium jest władzą wykonawczą i wykonuje uchwały Rady Krajowej sekcji, a taka rada odbędzie się 12-13 lutego. I wówczas podejmie konkretne stanowisko w tej sprawie - wyjaśnia Monika Ćwiklińska.

Dodaje, że 14 stycznia przewodniczący Ryszard Proksa wystosował prośbę do wszystkich regionalnych komisji oświaty i wychowania o opinię w tej sprawie. Dlatego trudno przesądzić, jakie będą ostateczne ustalenia. Natomiast dyskusja na temat Karty Nauczyciela, a w szczególności odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli, na pewno się odbędzie i w drodze głosowania zostanie podjęta ostateczna decyzja.